

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 4.VI.1948r w Warszawie, Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki, Halina Wereszko działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r /Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/ przesłuchiła niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Moszek Fronenberg pseudo "Maks"
Imiona rodziców	Boruch i Freidla z domu Brajutyh
Data urodzenia	4.IV.1921r w Puławach
Wyznanie	mojżeszowe
Wykształcenie	szkoła rzemieślnicza
Zawód	blacharz
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Żąbkowska nr. 30 m 13.

Po utworzeniu getta Warszawskiego w dniu 15.XI.1940r. znalazłem się w gecie. Od 1934r byłem członkiem organizacji żydowskiej młodzieżowej Haszomer Hacair, ponadto w czasie okupacji niemieckiej pracowałem w Żydowskim Towarzystwie Opieki Z.T.O.S. Zarabiałem na życie pracując w swoim zawodzie jako blacharz. Nocą 22.VII.1942 oddział milicji żydowskiej wyciągnął mnie z kółka i odprowadził do Komendy Służby Porządkowej, skąd odesłano mnie do więzienia na Pawiaku. Zostałem aresztowany bez żadnej przyczyny. Przebywając w więzieniu na Pawiaku wstąpiłem do Żydowskiej Organizacji Bojowej Z.O.B. Na Pawiaku pracowałem w warsztatach i na terenie jako blacharz i pomocnik szofera. Uciekłem z Pawiaka w dniu 30.VII.1944r. Przez cały czas mego pobytu w więzieniu na Pawiaku (22.VII.1942r- 30.VII.1944r.), do warsztatów na Pawiaku często przychodził komisarz do spraw żydowskich w Gestapo Brandt/ imienia nie pamiętam). Był to mężczyzna niskiego wzrostu (152 - 155 cm.) bardzo tęgi z dużym bruchem, w wieku lat około 50. Miał oczy wypukłe, worki pod oczami, duży nos trochę orli, twarz śniada rozlana. Słowa Brandt'a była od tyłu szeroka, kark i tył głowy zakrywał uszy, tak że od tyłu uszy nie były widoczne. Znaków szczególnych nie zauważyłem. Brandt miał rangę Sturmführer'a. W sprawie Hotelu Polskiego, wiadomo mi co następuje: w okresie pomiędzy 15 a 20 lipca 1942r z polecenia niemieckiej Policji Warszawskiej, Rada Żydowska wydała zarządzenie, by wszyscy Żydzi posiadający obywatelstwo amerykańskie i rumuńskie zbrali się przed więzi niemi na Pawiaku przy ul. Dzielnej nr. 24/26. Dowiedziałem się o tym od grupy, która się zgłosiła na Pawiak. Datę ogłoszenia zapamiętałem dokładnie ze względu na to, iż stało się to przed pierwszą akcją wysiedleńczą Żydów z getta Warszawskiego (z dnia 22.VII.1942r.) Kiedy to wysiedlono Żydów na wschód, jak się później okazało do Treblinki. Żydów mających obywatelstwo rumuńskie w grupie 15-20 osób wysłano do obozu w Oświęcimiu. W grupie znajdował się mój znajomy Tauber (imienia nie pamiętam), o dalszym losie, którego nie posiadam wiadomości. Żydów mających obywatelstwo amerykańskie w grupie około 30 osób zatrzymano na Pawiaku a w końcu sierpnia 1942r. zaopatrzone w paszporty i transport odesłano do Wittel w Alzacji. Żydzi z tego transportu nadsyłałi listy z Wittel potem z Portugalii i Ameryki do swych bliskich pozostawionych w gecie Warszawskim. W jaki sposób wydostali się z Wittel tego nie wiem. Bliskich szczegółów w tej sprawie może dostarczyć Bronisław Anlen, obecnie zamieszkały w Warszawie przy ul. Warszawskiej 18. Anlen dotychczas utrzymuje kontakt ze znajomą, która była w tym transporcie i dotąd przebywa w Ameryce. Nie wszyscy Żydzi posiadający obywatelstwo amerykańskie zgłosili się na pierwsze wezwanie. Dopiero po nadejściu listów z Wittel od Żydów z pierwszego transportu, uwierzono, iż wezwanie nie jest pułapką i przypuszczano, iż miała miejsce interwencja Zagranicy. W listopadzie 1942 r. zebrano grupę obywateli amerykańskich, która stanowiła głównie zamocną rodziną Rappaportów z Bielska i rodzin z nimi spokrewnionych a mianowicie: Wajnstraubów, Poznańskich, adwokata Wolmana. Zimą 1942r, sprowadzono z Pińczowa ciężko chorego rabina Rappaporta z rodziną, oraz rodzinę jego szwagra Frenkla. Azem zebrano około 40 osób i umieszczono ich na Pawiaku, w tym samym budynku, gdzie mnie trzymano. W dniu 18.I. 1943r rozdano im paszporty i wysłano do Wittel. Widziałem listy z Wittel od zabranych w tej grupie. Datę wyjazdu zapamiętałem dokładnie, było to tego same-

*Wronenberg*

go dnia kiedy w gecie Warszawskim, przeprowadzono drugą z rzędu akcję likwidacyjną. W obu wypadkach wysłania transportów do Wittel Żydów obywateli amerykańskich, załadowano do autobusów, rzeczy do samochodów ciężarowych. Dotychczas nie spotkałem nikogo z tej drugiej grupy, nie posiadam dokładnych wiadomości o losie wysłanych. Informacji w tej sprawie mogą udzielić: Samuel Wajtraub i Poznański, synowie wywiezionych, którzy w 1939r wyjechali na studia do Zurich'u w Szwajcarii, i prawdopodobnie dotychczas tam przebywają. Wobec możliwości wyjazdu z Polski Żydów posiadających obywatelstwo amerykańskie, Żydzi amerykańscy ze Stanów Zjednoczonych, Boliwii, Ekwadoru i innych krajów amerykańskich, zaczęli wyrabiać obywatelstwo amerykańskie dla swych bliskich przebywających w gecie Warszawskim. Wykupowali po parę akrów ziemi na imię swych bliskich Żydów z getta Warszawskiego, i w ten sposób ci Żydzi nabywali fikcyjnie obywatelstwo amerykańskie. Rządy państw amerykańskich zaczęły nadsyłać do Wydziału Zagranicznego Sicherheitspolizei przy Al. Szucha nr. 25 w Warszawie, Ausforderungspapiere, papiery wzywające / obecne Aufwidewidy / Papierami dysponował Sturmführer Brandt z pomocnikami Oberschartführer'em SD. Orf'em i Oberschartführerem Mende / Mende na rękawie munduru miał podłużny trójkąt z literami SD, a równocześnie epolety z dwoma paskami i jedną gwiazdką tak jak nosili SS-mani / .0 nadsyłanych z Ameryki papierach wzywających zaczęło być głośno dopiero po dniu 18. I 1943r t.j. po drugiej akcji likwidacyjnej w gecie Warszawskim. W tym czasie osoby dla których nadesłano Ausforderungspapiere przeważnie już nie żyły. Wówczas paczka Żydów pracujących na rzecz Gestapo otrzymała rozkaz, albo też sama wpadła na pomysł by Ausforderungspapiere wykorzystać w celach zarobkowych, rozsprzedając żyjącym Żydom, i tą drogą wyłapać Żydów ukrywających się po stronie aryjskiej. Zakrzętni się przy rozsprzedaniu Ausforderungspapiere, następujący Żydzi współpracownicy Gestapo: Man'ówna i Lolek Skosowski, oboje we wrześniu 1943r zostali zastrzeleni w kawiarni przy ulicy Nowogrodzkiej przez bojówkę Polski Podziemnej. Inżynier Königel, przed wojną 1939r kinematolog, dyrektor kina "Stylowy", pracownik D.O.K 2. wyjechał w czerwcu 1943r w transporcie do Wittel Brédstajn prawdziwe nazwisko Baskin przed wojną 1939r kupiec z ul. Gęsiej, Julek Lubrniecki przed wojną 1939r właściciel sklepu Ekscelsior, przy ul. Leszno nr. 6, do końca okupacji niemieckiej przebywał w Warszawie, Rozenberg przed wojną 1939r właściciel firmy "Amada" wyjechał w październiku 1943r do Wittel, Adam nazwiska nie znam, Volksdeutsch / aryjczyk /, zam. wtedy przy ul. Smulikowskiego nr. 9. Razem z nimi przebywała Wiera Grant, nie wiem czy brała udział w tej aferze. Obecnie o losie wyżej wymienionych nie mam wiadomości. Wszyscy ci współpracownicy Gestapo po stronie aryjskiej rozszerzali wiadomości, iż Żydzka mogą udać się do Hotelu Royal przy ul. Chmielnej, a począwszy od lutego 1943r do Hotelu Polskiego przy ul. Długiej nr. 29 czy 31, i tam mogą nabyć Ausforderungspapiere, poczem zostaną wywiezieni na granicę jako internowani. Istotnie każdy Żyd z chwilą przedostania się za bramę Hotelu Polskiego stawał się nietykalny dla Niemców. W Hotelu każdy z przybyłych za zapłatą otrzymywał papiery Ausforderungspapiere wystawione na inne nazwisko. Jaka sumę Żydzi Gestapowcy pobierali za te papiery, tego nie wiem. Prócz Żydów Gestapowców sprowadzał Żydzka do Hotelu Polskiego, lecz nie z chęci zysku, a z chęci pomocy Żydzka. Guzik. Guzik w czasie wojny światowej był prezesem J.O.I.N.T. u organizacji niesienia pomocy Żydom. W czasie okupacji niemieckiej pracował w Żydowskiej Organizacji Bojowej w dziale Opiekki. Posiadał obywatelstwo Argentyny. Guzik uwieńczył Niemcom, bez pobierania opłat wprowadzał do Hotelu Polskiego niezamężne rodziny Żydowskie. Żydzi na usługach Gestapo prawdopodobnie na polecenie Gestapo część Ausforderungspapiere rozprowadzili w gecie Warszawskim, gdzie w szopach pracowali jeszcze robotnicy żydowski / ludność była już wysiedlona. Jakie opłaty pobierali tu za dokumenty nie wiem. Posiadający Ausforderungspapiere. Żydzi z getta zgłaszali się na Pawiak i tu czekali na uformowanie transportu do Wittel. Oni to opowiadali mi o sprawie omawianej powyżej. W ten sposób po stronie aryjskiej gromadzono Żydzka w Hotelu Polskim, po stronie getta na Pawiaku, w obu wypadkach analogicznie obiecując wyjazd do Wittel. Już po likwidacji getta Warszawskiego, w dniu 5. V. 1943r, Brandt przy pomocy Orfa i Mende'go zorganizowali transport 30 Żydzka z Pawiaka i grupy Żydzka z Hotelu Polskiego. Ile osób zabrano z Hotelu Pola-

W. Rozenberg

kiego nie wiem dokładnie. Słyszałem, iż ponad 30. Zapowiedziano, iż transport jedzie do Hanoweru. Tak jak przy poprzednich transportach ludzi zabrano na autobusy rzeczy na samochody ciężarowe. Prosiłem braci Jakóba i Szymona Dudelzaków, zabranych w tym transporcie, by napisali do mnie na Pawiak dokąd jada, oraz o warunkach miejscowych. W czerwcu 1943r nadeszła do mnie karta od jednego z braci Dudelzaków, datowana z czerwca, kilkanaście dni przed nadejściem do mnie, wysłana z Berlina, w której pisał mi, iż transport jedzie do Hanoweru. Karty tej obecnie nie posiadam. W październiku 1943r. opowiadano mi, iż z tego transportu w Berlinie uciekło dwóch młodych chłopców Sztark i drugi, którego nazwiska nie pamiętam, wobec tego, iż transport skierowano do obozu śmierci do Bergen Belsen a nie do Hanoweru. Obaj chłopcy nie żyją. Powróciła do kraju grupa Żydów obywateli Palestyńskich z obozu Bergen-Belsen. Słyszałem, iż oni opowiadali, iż grupa Żydów obywateli amerykańskich została wymordowana w Bergen-Belsen. Po odejściu tego transportu nie było już na Pawiaku Żydów z getta czekających na wyjazd z Ausforderungspapiere. Getto było obstawione, w dniu 19 IV. 1943r wybuchło tam powstanie żydowskie. W czerwcu 1943r (daty dokładnie nie pamiętam), z Hotelu Polskiego odszedł jeszcze jeden transport Żydów do Hanoweru, liczby osób wysłanych, oraz ich nazwiska są mi nieznane, o losie tej grupy nic mi nie wiadomo, nie słyszałem, jednak by ktoś z wysłanych powrócił, lub przesłał o sobie wiadomości. W czerwcu 1943r umieszczono na Pawiaku grupę Żydów obywateli Argentyńskich jako internowanych. Byli w grupie Mieczysław Orlean przed wojną 1939r właściciel wytwórni opakowań blaszanych na Woli. Anita Orzech córka brata dr. Orzecha jednego z przywódców Bundu, oraz małżeństwo, którego nazwiska nie pamiętam. Grupę zwolniono w dniu 30. VII. 1944r. Słyszałem, iż wszyscy zginęli podczas Powstania Warszawskiego 1944r. Jeszcze przed utworzeniem Hotelu Polskiego władze niemieckie wydały rozporządzenie, by obywatele amerykańscy aryjscy zgłosili się do Gestapo / Al. Szucha nr. 25/. Grupę przewieziono na Pawiak, umieszczono w kąpieli na Serbii i trzymano 4-6 tygodni, następnie zwolniono. W dniu 13 lipca 1943r pomiędzy godziną 12- 13-tą, widziałem, jak na podwórzu więzienia na Pawiaku, wjechało kilka samochodów ciężarowych z Żydami pod eskortą żandarmerii niemieckiej ( Schutzpolizei/. W samochodach widziałem Żydów- mężczyzn, kobiety i dzieci. Mieli ze sobą rzeczy. Kazano przywiezionym wysiąść na placu za kotłownią, naprzeciwko nasypu z żużli. Wysiadła grupa licząca 350-400 osób. Rozpoznałem tam znajomych Żydów z Warszawy: Brotha- przed wojną 1939r kupca branży meblowej z ul. Muranowskiej nr. 42/ właściciela domów przy ulicy Nowolipki nr. 42 i Karnalickiej nr. 12/, Liwazera przed wojną 1939r właściciela fabryki guzików przy ul. Kaczej nr. 7 i sklepu z guzikami przy ul. Nalewki nr. 29 właściciela domu przy ul. Dzielnej nr. 43. Tego samego dnia przed wieczorem, Gestapowcy przebywający stale na terenie Pawiaka: Oberscharführer Sander i Hauptscharführer Bürker przeprowadzili segregację przywiezionych sprawdzając Ausforderungspapiere. Okazało się, iż posiadających papiery było około 130. Tą grupę zaprowadzono do budynku gospodarczego, gdzie przebywali internowani obywatele argentyńscy, Orlean i inni. Pozwoli im zabrać ze sobą rzeczy. Widziałem w grupie około 130 Żydów, posiadających papiery wzywające znalazł się także Guzik. Pozostałych nie posiadających Ausforderungspapiere umieszczono w celach, VIII oddziału na Pawiaku. W dniu 14. VII. 1943r około godziny 7, 30 po apelu Gestapowcy Sander i Albers wyprowadzili na podwórze z celi VIII oddziału umieszczoną tam dnia poprzedniego grupę Żydów i ponownie przeprowadzili segregację. Później dowiedziałem się, iż pytano Żydów o zawód. Wybrano z grupy 15 rzemieślników/ szewców, krawców i t.d./, między innymi Lacha/ zginął/. Stanisława Wróblewskiego /obecnie Wenezueli/, Mariana Gerszmana/ obecnie w Stuttgardzie/ Brotha/ zginął/ Sztarka tego samego, który uciekł w Berlinie z transportu do Bergen-Belsen/obecnie nie żyje/, Mandelmana/ zginął/, Frydman wyjechał z transportem do Hanoweru i zginął. Wybranych 15 mężczyzn skierowano do IV. oddziału, celi nr. 166, do grupy Żydów zatrudnionych w Warsztatach na Pawiaku, w której ja się znajdowałem. Pozostałych odprowadzono do celi nr. 257, 258, 259 w oddziale VIII. Pracowałem w tym czasie jako pomocnik

Adronenberg

4  
 szofera. W dniu 15.VII.1943r około godziny 11-ej przyjechałem samochodem ciężarowym wraz z szoferem Niemcem Arct<sup>em</sup> przed główną bramę Pawiaka. Zobaczyłem, iż na ulicy Dzielnej od bramy głównej Pawiaka, przy ul. Dzielnej 24/26, po przez jezdnię ulicy Dzielnej, do bramy posesji nr 27, przy ulicy Dzielnej stoja dwa szpalery żandarmów. Po obu stronach ulicy Dzielnej stali żandarmi pojedynczo, w pewnych odstępach. Żandarmi zatrzymali samochód i kazali nam czekać pod bramą. Pozostałem w samochodzie, przyczyna żandarmi kazali mi paść w stronę ulicy Karmelińskiej t.j. w kierunku przeciwnym, od stojącego szpalera żandarmów. Położyłem się w samochodzie, i pomimo zakazu spojrzełem w kierunku szpalera żandarmów. Zobaczyłem, iż z bramy Pawiaka Oberscharführer Alfred Albers trzymając pejzoz w rękę, pędzi przez soba grupę Żydów<sup>ok. 20</sup> mężczyzn w kierunku bramy domu nr. 27 przy ulicy Dzielnej. W grupie pędzonych rozpoznałem Liwazera, o którym wyżej wspominałem. Równocześnie z podwórza Pawiaka słyszałem krzyki kobiet Żydówek z dziećmi, dochodzący z bliskiej odległości. Jak się zorientowałem, kobiety i dzieci stały pomiędzy budynkiem męskiego oddziału Pawiaka a murem ogrodzenia więzienia od strony ulicy Dzielnej. Zaraz po tym, gdy zobaczyłem, jak Albers pędził grupę mężczyzn, posłyszałem serjne strzały z M.P. a po nich pojedyncze strzały, strzały słyszałem wyraźnie. Po przepędzeniu Żydów mężczyzn z Pawiaka do bramy domu przy ul. Dzielnej nr. 27, widziałem jak Albers pędził kobiety i dzieci. Po przepędzeniu każdej grupy słyszałem strzały. Trwało to od godziny 11 do 13-ej. Domyśliłem się, iż na podwórzu posesji przy ulicy Dzielnej nr. 27 mordują pędzonych tam Żydów. Na podwórzu posesji przy ulicy Dzielnej nr. 27, przed tym, wielokrotnie odbywały się egzekucje więźniów z Pawiaka. Pracując jako pomocnik szofera i blacharz na Pawiaku, nieraz owijałem blachą paczki, które Albers wysyłał do Niemiec. Widziałem wtedy, iż paczki były adresowane do Solingen in Hahn, Wassenkampf 12/8. Adresy Albersa i adresy gestapowców Frivird "a, Gander'a, Pitsch'a komendanta więzienia i innych przekazałem Polskiej Organizacji Podziemnej za pośrednictwem strażnika Karola Piłki. Po wprowadzeniu samochodu na podwórze więzienia zdążyłem jeszcze do więzienia na obiad spóźniony wobec egzekucji. Była godzina 13-a. Po wjechaniu na podwórze więzienia, zobaczyłem, iż wszystkie wejścia do budynków są zamknięte, i oprócz Gestapowców i Ukraińców nikogo na podwórzu niema. Udałem się do swego warsztatu przy oranżerii i zastałem drzwi zamknięte. Jak się później okazało, klucze zabrał Gestapowiec. Pozostałem na podwórzu przy furtce- wyjścia z oddziału męskiego Pawiaka na Serbie, skąd widziałem główną bramę wjazdową. Zobaczyłem wtedy, iż samochód ciężarowy, którym jeździłem, zaopatrujący zwykle Pawiak w żywność, pusty wjeżdża z bramy na ulicy Dzielnej. Po kilku minutach samochód powrócił naładowany ubraniami i bielizną. Domyślałem się, iż są to ubrania i bielizna Żydów zamordowanych na terenie posesji przy ulicy Dzielnej nr. 27. Następnego dnia t.j. 16.VII.1943r przybył na Pawiak oddział Kommando Boffelstelle Straffskommando, kwaterujący przy ul. Żelaznej nr. 101/103. Oddział składał się z żandarmów, którzy przeprowadzili egzekucję, oraz z grupy około 12-15 Żydów z Łodzi, używanych do palenia zwłok. Ta grupa Żydów zajęła się paleniem zwłok na podwórzu domu nr. 27 przy ulicy Dzielnej. Widziałem jak Żydzi z tej grupy anosili tam kłody drzewa, a następnego dnia wieczorem, czułem charakterystyczny zapach palonych zwłok i widziałem dym unoszący się z podwórza posesji nr. 27 przy ul. Dzielnej. Z grupy Żydów używanych do palenia zwłok trzech uciekło, i dzięki temu pozostało przy życiu. Nazwisk ich nie znam. W 1945r spotkałem ich w Łodzi. W kilka dni po egzekucji w dniu 15.VII.1943r, gdy zwłoki zostały już spalone, zaczęto rozbierać dom nr. 27 przy ul. Dzielnej. Następane egzekucje więźniów z Pawiaka i innych odbywały się już na terenie dawnego wolo-dromu przy ul. Nowolipki nr. 29 i przejście Nowolipki nr. 32 i 34. Grupa Żydów przeprowadzonych na Pawiak z Hotelu Polskiego, posiadających Ausforderungspapiere została wywieziona, jak ogłoszono do Hanower'u, w dwóch partiach. Pierwsza część wyjechała w sierpniu 1943r. Od wywiezionych w transporcie, z Berlina nadeszło na Pawiak do pozostawionych krewnych i przyjaciół w grupie internowanych, kilka kart pocztowych. Pisały te osoby, iż z Berlina transport ma udać się do Hanower'u. Czy grupa dojeżd-

W. W. W. W. W.

5  
chała do Hanoweru i jaki los ją spotkał tego nie wiem. Druga część  
grupy z Pawiaka wyjechała w październiku 1943r jak mówiono do Hanoweru  
Z grupy ostatniej Niemcy zwolnili Guzika, widziałem jak wychodził z  
Pawiaka. Guzik już w 1946r zginął w czasie katastrofy samolotowej.  
Dotychczas nie spotkałem nikogo z grupy wysłanych wtedy do Hanoweru  
i nie słyszałem by ktoś otrzymał od nich wiadomości.  
Na tym protok<sup>o</sup>ł zakończono i odczytano.

Załączni szkic sytuacyjny Pawiaka i posesji  
przy ul. Dzielnej nr.27.

/ Moszek Fronenberg /

Moszek Fronenberg (Matus)

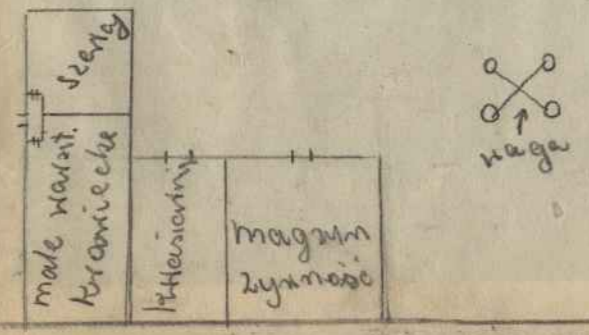
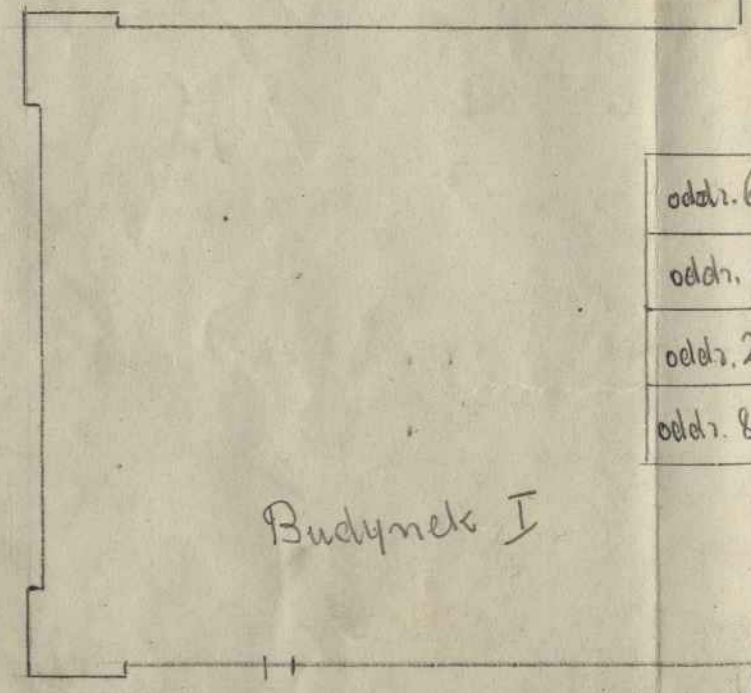
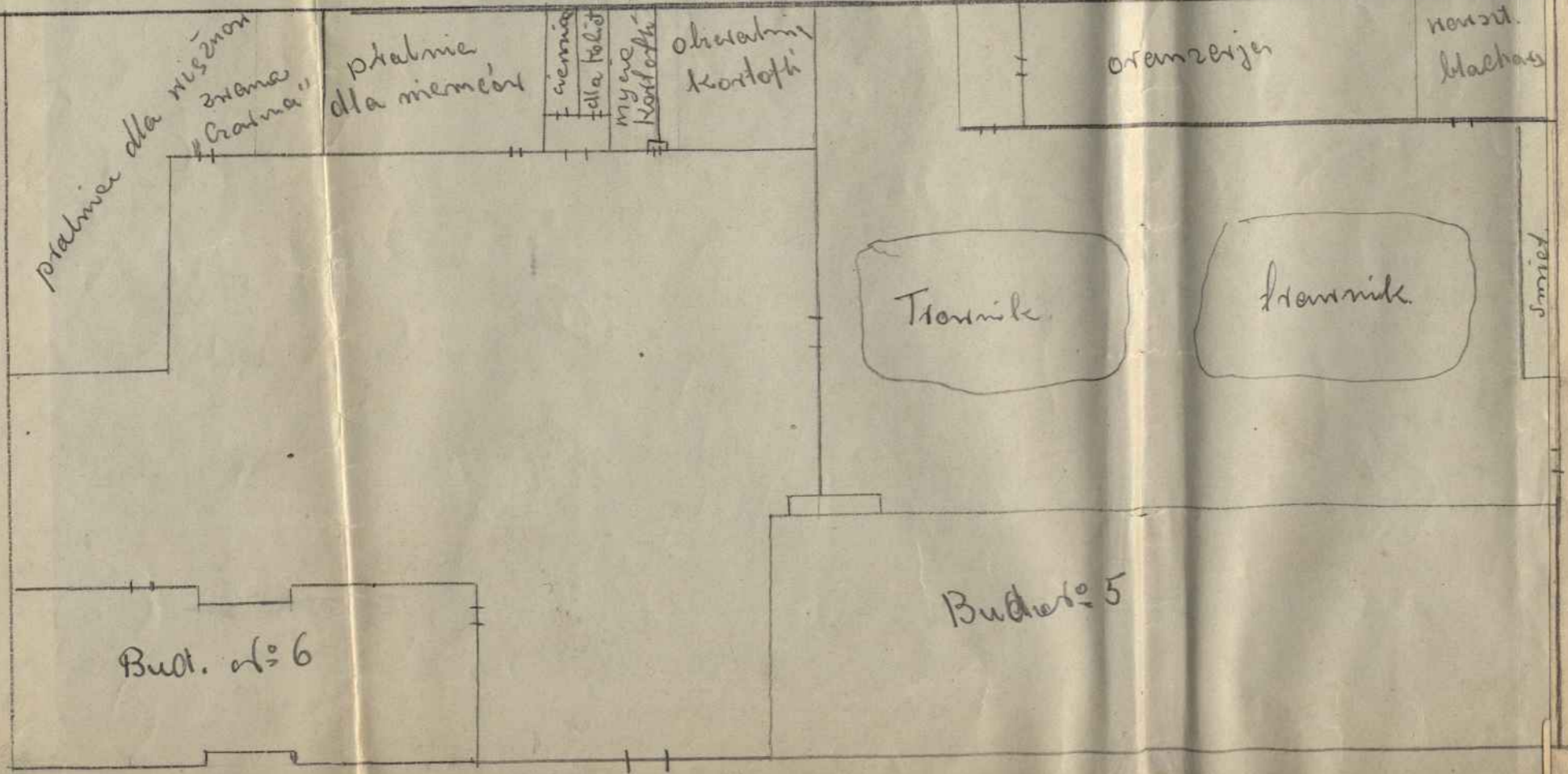
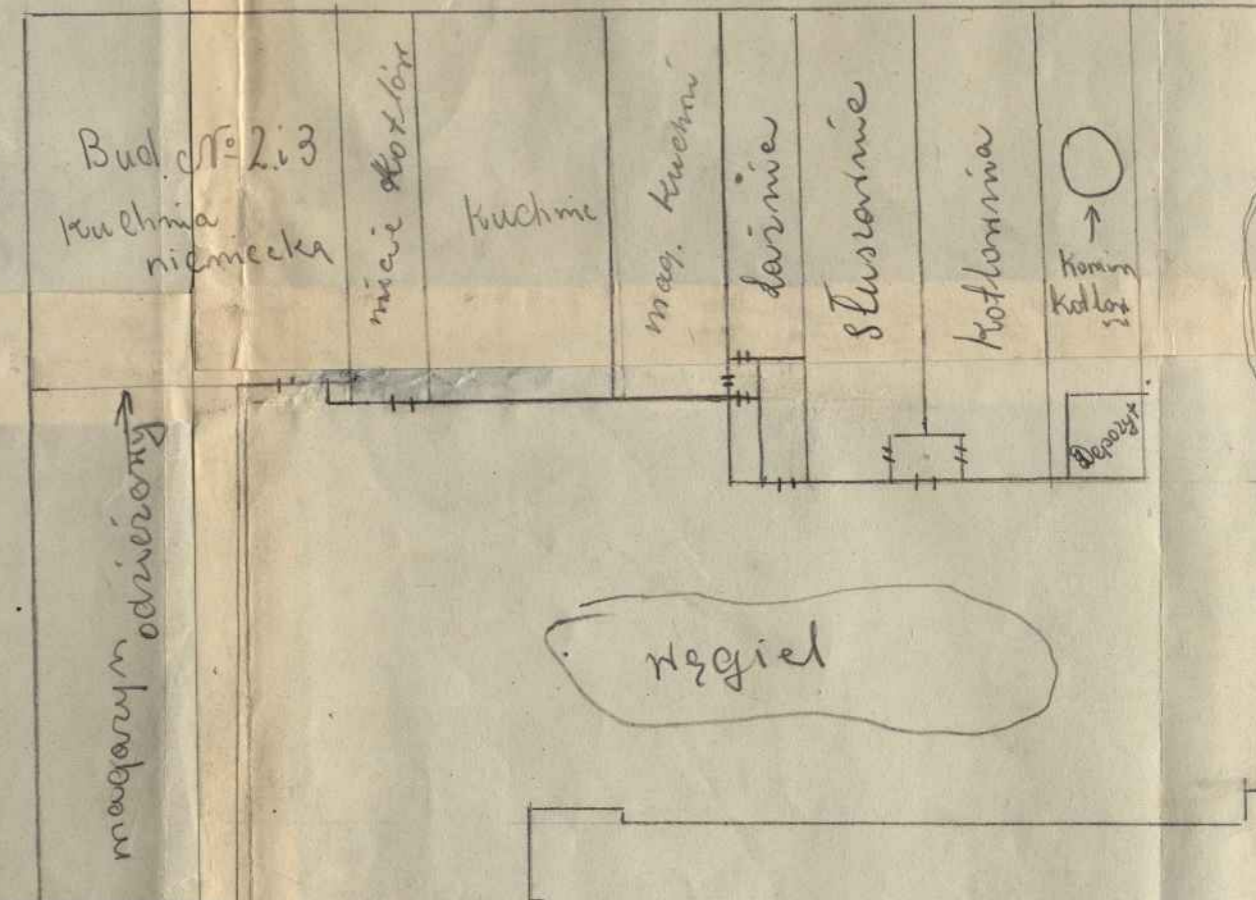
Członek Okręgowej Komisji

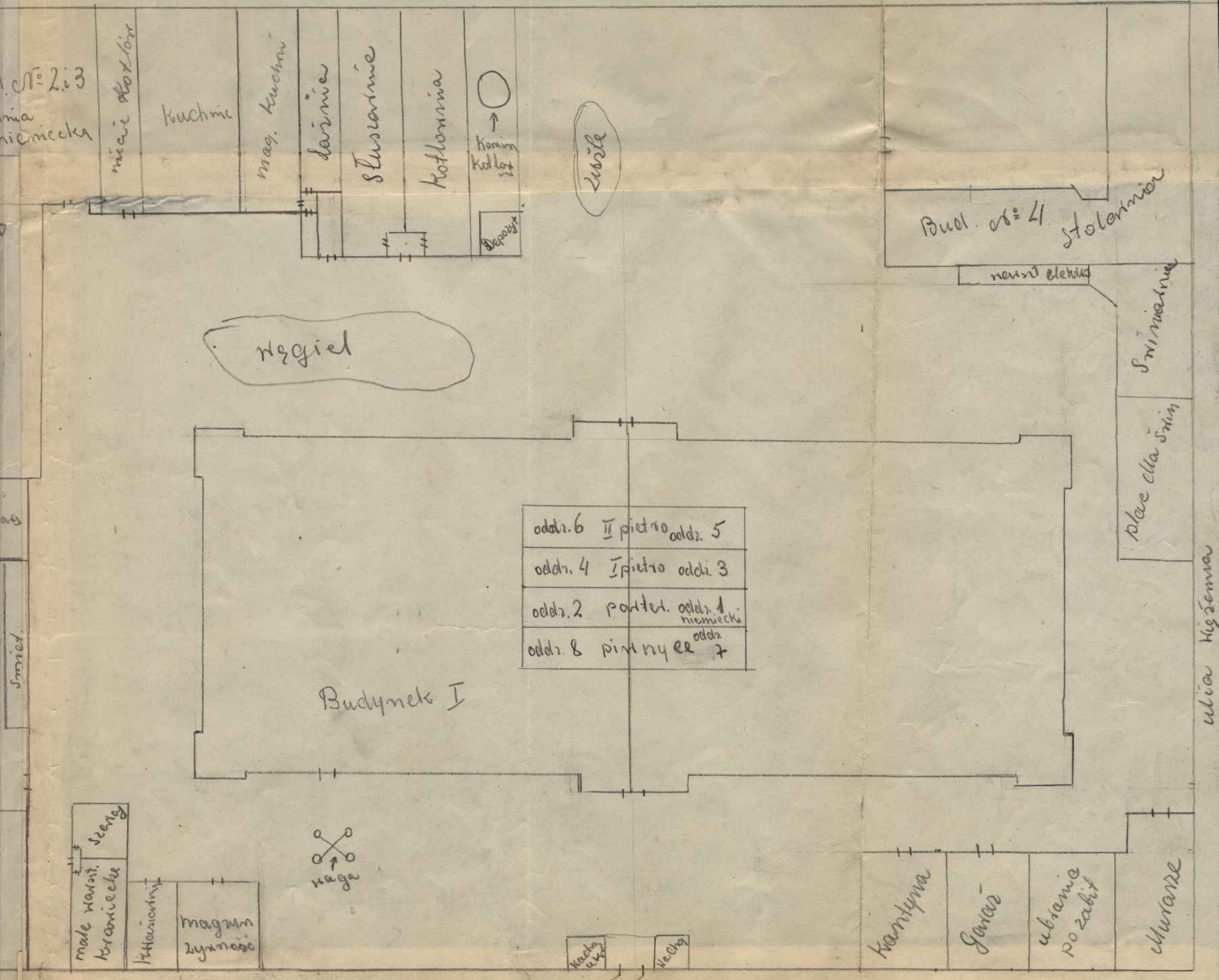
Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /

Skic całego terenu Parciała sporządzony przez inżyniera Fronenberga przed 1914r.

Budynki I	oddziały męskie, Parciała" na parterze mieszczą się kancelaria całego Parciała
Budynki nr 2 i 3	na parterze a I piętrze szpital
Budynki nr 4	na parterze szpital na I piętrze kwatera dla dilerów II piętrze now. kwatera szpitalna III piętro oddział dla Żydów pracujących w tych warsztatach
Budynki nr 5	Kuchnia dla kobiet "Setka" na parterze odd. I i kwatera I piętro odd. II, piętro II odd. III
Budynki nr 6	Gospodarstwo tu mieszkał internowani Żydzi Przy ul. Dzielnej 27 osmażone mięso krężami odbywały się bardzo często imprezy





ul. Dzielna

do Stalennia

ob. 27      ob. 25      ob. 23      ob. 21      ob. 19.      ob. 17

(F)  
(+)

N. na dnia 14-VII-1948r.

Altromasberg.  
strona: 0075-0003